Nr 311. Kraków, Środa 12 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
(Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Osobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sprawy sejmowe.

(List *Kurjera Polskiego*).

Lwów 10 listopada.

Na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia wejdzie, między innemi, sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicji.

Sprawa ta poruszona po raz pierwszy memorjałem Tow. gospodarskiego galic., wniesionym do Sejmu w r. 1887, nie wyszła dotychczas z okresu badań i studjów przedwstępnych, jakie każdą ważniejszą akcję poprzedzać muszą. Na podstawie dat statystycznych i zgodnych orzeczeń ludzi fachowych wykazano w tym memorjale: 1) że gatunki, które u nas w kraju się udają, nie ustępują w dobroci tytoniom węgierskim; 2) że obszar zajęty pod uprawę tytoniu od dłuższego czasu stale się zmniejsza, tak, że z uprawianych w 1887 r. 2657 ha., spadł do roku 1885 na 1.034 ha.

To stałe zmniejszanie się produkcji liści tytoniowych w Galicji jest zjawiskiem w każdym razie niepomyślnem, a tem dziwniejszem, iż jednocześnie konsumcja tytoniu wogóle się podnosi, a produkcja w Węgrzech ogromnie wzrasta i z 20.332 ha. uprawianych w r. 1855, doszła w r. 1885 do 52.614 ha.

Na podstawie wniosków komisji gospodarstwa krajowego, której Sejm poruczył zbadanie sprawy wyżej powołanym memorjałem poruszonej, zapadły dnia 4 stycznia 1888 następujące uchwały sejmowe:

1) wezwanie do Rządu, żeby się zaopiekował upadającą w Galicji uprawą tytoniu;

2) polecenie do Wydziału kraj., żeby zbadał przyczyny tego upadku i przedłożył odpowiednie wnioski.

Życzeniem Sejmu stało się zadość przynajmniej w części, gdyż okólnikiem z d. 14 września 1890 l. 19 477 poleciła jeneralna dyrekcja monopolu w Wiedniu dyrekcjom fabryk tytoniu w Jagielnicy, Zabłotowie i Monasterzyskach, „ażeby wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami popierały uprawę tytoniu w Galicji“.

Wydział krajowy sądzi, iż prowadząc dalej badania, można już teraz przedsięwziąć pewne zarządzenia, dążące do uczynienia tej kultury zyskowniejszą, mogące do niej zachęcić a jako takie proponuje: 1. wykłady popularne przez wędrownych nauczycieli i instruktorów, 2. wybudowanie trzech suszarń gminnych po jednej w każdym rejonie plantacyjnym, 3. założenie przy szkołach rolniczych w Horodence i w Jagielnicy i u znanych plantatorów, w każdym z trzech rejonów plantacyjnych po jednym ogrodzie doświadczalnym.

Komisja gospodarstwa krajowego podziela zapatrywania Wydziału krajowego, co do użyteczności pouczania plantatorów za pomocą popularnych wykładów o zasadach racjonalnej uprawy i korzyściach z niej płynących. To pouczanie winno się odbywać w porze właściwej, to jest w czasie obrabiania plantacyj tytoniowych, obłamywania i suszenia liści, zatem od czerwca do września.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby nie tylko specjalni instruktorowie do tego byli użyci, ale żeby również i lustratorowie Kółek rolniczych i wędrowni nauczyciele, o ile posiadają dostateczne w tej mierze wiadomości i znajomość praktyki, przy sposobności lustracji i wykładów w gminach tytoń uprawiających, omawiali gruntownie i wyczerpująco zasady uprawy tytoniu, żeby pouczali w jaki sposób należy urządzić strychy i szopy na każdem obejściu się znajdujące, żeby w nich liść tytoniowy suszyć, chroniąc go od szkodliwych wpływów rosy, deszczu, wiatru i słońca. Spodziewać się należy, że i dyrekcje fabryk tytoniu, idąc za poleceniem jeneralnej dyrekcji monopolu, wysyłać będą urzędników w porze właściwej na objazdy rejonów plantacyjnych, celem nadzorowania racjonalnej kultury, pouczania o wymaganiach jeneralnej dyrekcji monopolu, co do należytego suszenia i sortowania liści, układania papuszy tytoniowych i t. p.

Zakładanie ogrodów doświadczalnych dla wypróbowania, które gatunki dadzą najlepszy i najpewniejszy plon w naszym klimacie, jest niewątpliwie myślą trafną.

Udzielanie subwencyj pieniężnych na budowę suszarń mogłoby przynieść pewne korzyści, lecz powinno być zależnem od dopełnienia dwóch warunków: 1) żeby szopa specjalnie do suszenia tytoniu urządzoną była; 2) żeby był zapewniony należyty dozór i kontrola partyj do suszenia dostawianych, bez czego mogłyby wyniknąć nieporozumienia i nadużycia ze szkodą pojedyńczych plantatorów i samej sprawy.

Niezbędnym warunkiem rozwoju kultury tytoniu będzie, żeby liść krajowy miał zapewniony odbyt do fabryk rządowych.

Aby dźwignąć produkcję krajową nie wolno uprawiać we Francji innego tytoniu jak Caporala, który się tam dobrze udaje, w Węgrzech uprawiają tylko liść węgierski, w Rosji, czerbel, u nas tak się nie dzieje. Liche gatunki tytoniów tureckich, braki zakupywane za bezcen w Salonice, a sprzedawane tanio w kraju, wyparły zupełnie tytoń krajowy. Z liścia krajowego wyrabiany tytoń sprzedawany w paczkach, dawniej dwucentowych i z tego samego liścia wyrabiane cygara dwucentowe wyszły zupełnie z użycia. Fabryka jagielnicka przy zakupnie rocznem 1,620.000 ctn. liścia, sprzedaje zaledwie 90 ctn. tytoniu z liścia krajowego. Byłoby więc bardzo do życzenia, ażeby przez odpowiednie zarządzenia ograniczyć konsumcję tanich tytoniów tureckich wypierających tytoń krajowy, a podnieść konsumcję tego ostatniego.

Należy zaznaczyć, iż dawniej także i w okolicy Krakowa uprawiano tytoń, a Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce odnosiło się przed dwoma laty do komitetu Towarzystwa roln. w Krakowie z żądaniem wyjednania u Rządu, aby w Krakowie otwarto urząd do zakupna liści tytoniowych. Widocznie więc zdaniem rolników z tamtych stron, gleba i klimat odpowiadają uprawie tej rośliny. Byłoby więc do życzenia, aby Wydział krajowy zebrał za pośrednictwem Towarzystwa roln. krakowskiego deklaracje od tamtejszych rolników, o ile produkcją tytoniu zajączby się chcieli, a następnie odniósł się do Rządu o otwarcie w Krakowie magazynu dla odbioru liści.

Od paru lat istnieje w kraju Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicji z siedzibą w Kołomyji. Komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że to w pierwszym rzędzie powołanem jest do ujęcia sprawy w swe ręce, że również udzielenie temu Towarzystwu pewnej, choćby na razie skromnej kwoty do dyspozycji, będzie najwłaściwszym krokiem do podniesienia tej gałęzi naszej produkcji rolnej.

Na podstawie wypowiedzianych uwag wnosi komisja gospodarstwa krajowego:

1. Kwota 1.200 złr. przeznacza się do rozporządzenia Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicji, jako subwencja na rok 1891 na cele Towarzystwa pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do ocenienia Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Towarzystwem gal. gosp. ten projekt zatwierdzi.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej kwoty.

* * *

Rada szkolna krajowa, zgodnie z Wydziałem krajowym, preliminowała wydatki budżetu szkolnego na rok 1891 w kwocie 1,173.020 złr.; Wydział krajowy preliminował dochody na 183.089 złr. — niedobór wynosi zatem kwotę 989.931 złr.

Niedobór ten jest większym od niedoboru z r. 1890 (według preliminarza) o 155.988 złr., od niedoboru z r. 1889 (według preliminarza) o 241 344 złr., od niedoboru z r. 1888 (według zamknięcia rachunków) o 383.247 złr.

Komisja budżetowa, na podstawie referatu posła Madeyskiego, uchwaliła zaś ogół wydatków w kwocie 1,873.020 złr., ogół dochodów w kwocie 183.000 złr. — niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wyniesie 1,689.931 złr. Nadto uchwaliła komisja, aby Sejm przyzwolił na przenoszenie kredytów w rubrykach wydatków XVI, (koszta podróży i djety) i XXII, (rozmaite wydatki).

Informacje.

Dyrekcja funduszu propinacyjnego zawiadamia, że chcąc ułatwić właścicielom pisanych, tudzież winkulowanych 4% obligacyj funduszów propinacyjnych, pobór odsetek i kapitałów za wylosowane obligacje, postanowiła uzupełnić pierwotne swe rozporządzenie w sposób następujący:

Właściciele pisanych, jakoteż winkulowanych obligacyj, mogą złożyć w którymkolwiek z urzędów podatkowych w terminach od 1 do 20 grudnia i od 1 do 20 czerwca każdego roku, tak obligacje pisane, jak i arkusze płatnicze na odsetki od obligacyj winkulowanych, od których życzą sobie pobrać odsetki, wraz z kwitami bez stempla na odebrane odsetki. Właściciele obligacyj pisanych mogą w razie, jeżeli która z obligacyj drukowanych, obligacjami pisanemi objętych, została wylosowaną, złożyć w powyższych terminach w którymkolwiek z urzędów podatkowych, celem podniesienia kapitału za obligację wylosowaną odnośną obligację pisaną wraz z kwitem bez stempla na odebrany kapitał. Właściciele obligacyj drukowanych na pewien cel zawinkulowanych, mogą w razie wylosowania tych obligacyj, złożyć je także w powyżej oznaczonych terminach w którymkolwiek z urzędów podatkowych wraz z kwitami na odbiór kapitału, jeżeli do odebrania takowego są uprawnieni.

Urzędy podatkowe obowiązane są przyjmować w powyższych terminach od stron obligacje, arkusze płatnicze i kwity za potwierdzeniami odbioru. Z upływem dnia 20 grudnia, względnie 20 czerwca każdego roku nie będą już urzędy podatkowe przyjmować więcej tych obligacyj, arkuszów płatniczych i kwitów, a strony interesowane będą musiały po upływie powyższego terminu, odnosić się same wprost do głównej kasy krajowej. W pierwszych dniach stycznia, względnie lipca każdego roku będą urzędy podatkowe zwracać obligacje, względnie arkusze płatnicze i wypłacać odsetki, względnie kapitały za nieostęplowanem pokwitowaniem, umieszczonem na odwrotnej stronie potwierdzenia, wydanego stronom przy odbiorze obligacyj, arkuszów płatniczych i kwitów.

Sejm krajowy.

12 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów. 10 listopada.

Początek o godz. 11 min. 20. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko.

Obecnych 85 posłów.

Udzielono urlopu pp. St. hr Tarnowskiemu (mł.), Ohrymowiczowi, St. Jędrzejowiczowi na 2 dni.

Odczytano następnie spis petycyj, z których najważniejsze następujące:

Wydział powiatowy w Nowym Targu, o uregulowanie granicy koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu i o budowę drogi Szczawnica Piwniczna. Wydziały pow. w Wieliczce, Jarosławiu i N. Targu, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z propinacji. Gmina Pokrowce, o zasiłek na roboty ochronne na rzece Stryj. Gmina Laszki, o subwencję na regulację Szkła. Gm. Majdan i Radymno, o pozwolenie na opłaty od napojów. Gm. Dąbrowica, Kobylanka i Dominikowice, o zapomogę na budowę szkoły. Gm. Kopanki, o wysłanie kilku uczniów na naukę w szkole koszykarskiej. Gm. Wągrzce wielkie, Zakrzowa, Mała wieś, Strumiany i Ochmanów, o pożyczkę z powodu klęsk elementarnych. Pogorzelcy leżajskiego przedmieścia w Jarosławiu, o zapomogę. Stowarzyszenie kat. młodz. rękodz. „Skała“ we Lwowie, o zapomogę. Dyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie, w sprawie obecnego stanu sceny lwow. — Tow. „Bibljoteki słuchaczów wszechnicy“ we Lwowie o subwencję. Gm. Ryszka, Moskalówka, Kosów, Monastersko, Sokołówka, Babin, Horod, Krzyworównia, Hryniawa, Jaworów, o założenie szkoły snycerskiej i kamieniarskiej w Kosowie lub Jaworowie. Kilkanaście petycyj nauczycieli szkół ludowych, o podwyższenie płac. Kilka petycyj, o subwencję na kształcenie się w różnych sztukach. Wreszcie kilka petycyj djetarjuszów Wydziału kraj., o *veniam studiorum*.

Ogółem weszło dotąd 729 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na interpelację p. Żardeckiego, co do zniesienia lub zniżenia należytości za doręczanie pism urzędowych, że wydano okólnik, nakazujący przestrzeganie ustawy.

Co do wyborów do Rady gm w Gródku odpowiedział hr. Łoś p Abrahamowiczowi, że nastąpią one w czasie najbliższym Sprawa przeciągnęła się z powodu rekursów.

Na interpelację p. Raczyńskiego w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, odpowiedział p. komisarz: „Przedewszystkiem wyjaśniam, że powołane w tej interpelacji odezwy Wydziału krajowego odnoszą się do sporów granicznych w ogóle; tylko ostatnia odezwa z 30 kwietnia b. r. tyczy się specjalnie sporu granicznego przy Morskiem Oku. Sprawa tego sporu jest od lat kilku w toku dochodzenia, które ma na celu zebranie potrzebnych materjałów dla skutecznej obrony praw tutejszego kraju do spornego terytorjum. We wrześniu b. r. przedłożył starosta w Nowym Targu akty tej sprawy, które jednak musiały być zwrócone do uzupełnienia. Starosta otrzymał polecenie przedłożenia uzupełnionych akt do końca listopada b. r., poczem dopiero będą mogły być wydane zarządzenia zmierzające do załatwienia tego sporu granicznego

Następnie odesłała Izba w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego:

1) W przedmiocie petycji gminy Krościenko, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulochli, należących się magistratowi w Budapeszcie, — sprawozdawca poseł Wereszczyński, — do komisji budżetowej.

2) W przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. — sprawozdawca poseł Wereszczyński, — do komisji administracyjnej.

3) W przedmiocie ustanowienia krajowej komisji dla spraw rolniczych, — sprawozdawca poseł Romanowicz. — do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei uzupełniono komisję szkolną, poczem przyznano pogorzelcom w Zahomorsu, pow. złoczowskiego, 25 złr., pogorzelcom gminy Koniuch 75 złr. zapomogi.

Gdy przyszło do sprawdzenia wyboru p. Juljusza Korytowskiego z kurji gmin wiejskich, okręgu tarnopolskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja. Z obszernego sprawozdania Wydziału krajowego, wyjmujemy następujące ustępy:

Dnia 2 lipca 1889 r. odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm z kuryj gmin wiejskich, okręgu wyborczego tarnopolskiego. Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 165, głosowało 106. Nieważne okazały się 2 głosy, oddane na p. Korytowskiego. Oddano zatem 104 głosów ważnych, z których p. Korytowski otrzymał 103, a p. Aleksander Barwiński 1 głos. Wybrany zatem został posłem p. Juljusz Korytowski.

Przed rozpoczęciem głosowania, oznajmił wyborca Stefan Harmacij z Kupczyniec, w swojem i swej partji imieniu, że wstrzymuje się ona od głosowania na posła z tego powodu, ponieważ na kilka wniesionych protestów przeciwko prawyborom, nie otrzymali protestujący żadnej odpowiedzi, tudzież, że w przededniu wyboru na prywatnem zebraniu c. k. żandarmerja dopuściła się nadużycia przez przyaresztowanie jednego z wyborców. Przewodniczący pouczył jednak żalącego się, aby się udał z zażaleniem do właściwej władzy i w właściwej drodze, poczem Stefan Harmacij wraz ze swymi stronnikami wydalił się z sali wyborczej.

Przeciw wyborom wniesiono 10 protestów. Jeden z nich nosił 53 podpisów. Rezultat przeprowadzonych dochodzeń okazał przedewszystkiem, iż niemal wszystkie podpisy na proteście nie są autentyczne. Mianowicie wezwani do protokołu: ks. Emil Czajkowski, ks. Józef Studziński, ks. Teodor Stadnik, ks. Antoni Czemeryński, który także figuruje na proteście, jako podpisujący czterdziestu kilku nieumiejących pisać włościan, i ks. Emil Wolański, — oświadczyli że protestu tego nie podpisali i że go dopiero przy protokole pierwszy raz widzieli. Inni podpisali wprawdzie, ale za treść zarzutów, zawartych w proteście, nie biorą na siebie odpowiedzialności. Również dr. Zarzycki oświadczył, że protestu nie pisał, ani w jego redagowaniu żadnego nie brał udziału Z dalszego dochodzenia okazało się że protest ten zredagował adwokat dr. Łoszniow, i sam wszystkich podpisał; ale tenże również nie przyjął na siebie odpowiedzialności za prawdziwość szczegółów, które według jego zeznania, „zaczerpnięto z gazet i podania osób.“

W ogóle stwierdzono, że wszystkie protesty były nieuzasadnione. Dlatego wniósł Wydział krajowy przez usta swego referenta p. Wereszczyńskiego o zatwierdzenie wyboru p. Korytowskiego.

P. ks. Siczyński nie kwestjonuje wyboru samego, tylko protestuje przeciw sposobowi, w jaki go dokonano i twierdzi, że *Rusini, jako element negatywny* wszyscy starają się usunąć z ciał reprezentacyjnych

Dzielną odprawę dał poprzedniemu mówcy p. Żywicki, opierając się na zdarzeniach, jakie zauważył przy wyborach. Komitet ruski urządził w Tarnopolu formalną agencję agitacyjną, celem poparcia własnego kandydata. Gdy się okazało, że to niemożliwe, kazali agitatorowie dla wywołania efektu wyborcom ruskim wyjść z sali. Awantury wywołali sami ruscy agitatorzy, aby potem mieć powód do protestu. Stronnictwo polskie nie potrzebowało wywierać presji, skoro wybór p. Korytowskiego, jak to sam p. Siczyński przyznał, był zapewniony.

Po przemówieniu komisarza rządowego p. Siczyńskiego i referenta zatwierdzono wybór p. Korytowskiego.

(Przewodnictwo obejmuje wicemarszałek ks. metropolita Sembratowicz). Z porządku dziennego przedstawił p. Zoll imieniem komisji szkolnej następujący wniosek

W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej żeńskiej w Kołomyji utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającemi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego statutu. Wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyji z własnych funduszów.

Nadto prócz wydatków dotychczasowych, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1200 złr. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty te nie wystarczyły, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminy.

Nadto proponuje komisja do uchwały statut dla szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z pospolitą, tudzież kursów nauki dopełniającej w Kołomyji.

Przyjęto w trzeciem czytaniu, bez rozpraw.

Z kolei zdawał p. Goldman imieniem komisji budżetowej sprawę o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów objętych budżetem za r. 1888 Komisja wnosi, aby Wydziałowi krajowemu udzielić absolutorium, które obejmie także rachunki Rady szkolnej krajowej i wstawić do preliminarza na r. 1891 kwotę 57.313 złr. na pokrycie niedoboru z r. 1888. Warunek ten przyjęto po krótkiej dyskusji, w której udział wzięli posłowie Hoszard, St. Badeni, Z. Kozłowski, Antoniewicz, referent i Teliszewski.

Ten ostatni wniósł, aby Wydział krajowy nie przekraczał bez powodu preliminarza a nieuniknione przekraczania należycie umotywował. Pragnie także, aby Izba poleciła Wydziałowi krajowemu usprawiedliwienie na przyszłej sesji przekroczenia budżetu. Zaś poseł Z. Kozłowski przedstawił następujący wniosek:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby motywowanie przekroczeń, i pokrywanie wydatków z rubryk niewłaściwych usprawiedliwił“.

Oba powyższe wnioski odesłano do komisji budżetowej, poczem przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o opłatach gminnych od posiadania psów.

(Przewodnictwo objął tymczasem napowrót ks. Sanguszko)

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od skarbu państwa — sprawozdawca poseł Merunowicz, — odstąpiono rządowi do zbadania i do możliwie najrychlejszego załatwienia.

Nad petycją Leiba Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta, o opust z czynszu dzierżawnego, uchwala Izba przejść do porządku dziennego.

Stosownie do wniosku komisji gospodarstwa krajowego co do petycji Wydziału powiatowego w Żywcu, o przyznanie stałej subwencji rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną, uchwalono polecić Wydziałowi, ażeby przez 3 lata udzielał na ten cel subwencji do wysokości 200 złr. i ażeby wyjednał u rządu na cel powyższy także subwencję.

Z kolei uchwala Izba petycję gminy Sarzyna, powiatu łańcuckiego, o regulację Sanu, odstąpić rządowi z usilnem poparciem do zbadania i przychylnego załatwienia, przez zarządzenie na koszt skarbu państwa ochrony brzegów Sanu w tej gminie.

Petycję gmin Kopcie i Wilcza Wola, powiatu kolbuszowskiego, względem regulacji Łęgu, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie wykonania w ciągu r. 1891 najnaglejszych robót ochronnych przy pomocy kraj. i państwowej dotacji meljoracyjnej.

Wszystkie te petycje referował imieniem komisji gospod. kraj. p. Jan Tarnowski.

Imieniem komisji gminnej zdawał poseł Fruchtmann sprawę z wniosku p. Merunowicza, co do zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policji miejscowej i wniósł co następuje:

„Powołując się na uchwały swoje z dnia 19 grudnia 1887 i 19 listopada 1889, Sejm ponownie poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi, przedłożył na następnej sesji sejmowej projekt ustawy ustanawiającej sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszystkich sprawach policji miejscowej“.

P. Okuniewski obawia się, że w sądach gminnych uzyskać mogą przewagę żywioły szlacheckie. P. Męciński dowodzi liczbami, że sądy gminne są konieczne.

P. Męciński wykazuje, że ustawa jest potrzebną. I tak sprawy o obrazy honoru wzrosły tak, że 1875 r. wynosiły 246.000 złr., 1880 r. 383.000 złr., a 1884 roku 916.000 złr.! Z tego wynika, że lud nasz obecnie „za obrazy honoru“ płaci 2 miljony. Nadto sądy są przeciążone i to wpływa niekorzystnie na załatwienie spraw ważniejszych. Mowca ponawia rezolucję, dotyczącą wezwania sądu do zmiany procedury sądowej. Następnie w sposób dobitny daje odprawę p. Okuniewskiemu, wykazuje jego artyzm w wyszukiwaniu „łatek“ i przekonywa go ze stenogramem w ręku, że zeszłego roku Rusini inaczej się zapatrywali. (Brawa i oklaski).

W końcu odpiera mówca zaczepki osobiste p. Okuniewskiego.

Z tego samego powodu daje mu odprawę p. Merunowicz.

Dalej zabiera głos pos. Misia, wybrany niedawno w żywieckim okręgu, włościanin. Czyta on z kartek, chociaż ks. Marszałek zwrócił mu uwagę, że to niedozwolone. Mówca dowodzi, że na wsi panuje wielka moralność i wnosi, aby nad wnioskiem p. Merunowicza, odnośnie komisji gminnej, przejść do porządku dziennego. Wniosek ten przecież upadł. Głosował za nim tylko p. Misia i prof. Romańczuk.

Po przemówieniu pp. Teliszewskiego, Merunowicza i Fruchtmanna, przyjęto wniosek komisji (jednomyślnie przeciw głosom Rusinów) i rezolucje p. Męcińskiego.

Po odebraniu od pp. Fr. Jędrzejowicza i A. Korytowskiego przyrzeczenia poselskiego, odczytał sekretarz p. A. Jędrzejowicz wniosek w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Następnie zgodził się Sejm jednomyślnie na zamknięcie posiedzenia.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 przed południem.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Rabka 10 listopada.

Dnia 9 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie szkoły w Rabce. Miejscowy proboszcz, który sam uczy dzieci religji, przemówił do zgromadzonego ludu. W prostych słowach czcigodnego kapłana odczuliśmy wszyscy szlachetne Jego pragnienia i dążności.

Starosta p. Benczek był obecnym podczas uroczystości. Złożywszy publicznie podziękowanie Cesarzowi, za dar ofiarowany na budowę szkoły — zachęcał miejscowych gazdów, aby nie szczędzili grosza na budowę warsztatu tkackiego — jak go nie szczędzili przy budowie szkoły. Kierownik szkoły podziękował serdecznie w imieniu uczących się dzieci, przełożonym, gościom i kolegom za liczne przybycie. Po nabożeństwie, na którem dziatwa szkolna z miejscową muzyką, składającą się z tutejszych włościan, odśpiewała poprawnie kilka pieśni, zgromadzono dzieci w sali szkolnej i każdemu dano białą dużą kukiełkę. Gmina podejmowała przybyłych gości ze staropolską gościnnością, skromnem śniadaniem.

Propinator miejscowy złożył 25 złr. na kupno zegaru szkolnego.

Daj Boże, abyśmy w niedalekiej przyszłości obchodzili poświęcenie nowego kościoła, któryby nas wszystkich pomieścił.

Proszę o powtórzenie tych kilku słów w pisemkach ludowych.

H. Świerz.

Listy z Paryża.

Przez

Maurycego Mycielskiego.

Paryż, 6 listopada.

Rozbitki bulanżyzmu z trudnością stawiają czoło dawnym zwolennikom. W przeszłą sobotę deputowany Laguerre miał zdawać sprawę ze swoich poselskich czynności i stanął w samej rzeczy przed tysiącznym tłumem, zebranym w teatrze Grenelle, ale stanął niemy. Wycia tłuszczy, krzyczącej *à bas la boulange* nie pozwoliły mu przyjść do słowa. Posiedzenie po dwugodzinnych zaburzeniach musiano rozwiązać.

Poseł przeniósł się, otoczony przyjaciółmi w liczbie 400 do innego miejsca i tam dopiero przemawiał, zbierając oklaski, które osłodziły mu poniesioną przedtem klęskę. Na tem poufnem zgromadzeniu przedmiotem uczczenia była także sławna księżna d'Uzes, którą słuchacze aklamowali, gdy mówca przypomniał, że ta, która niegdyś poświęciła 3 miljony na rzecz schybionego bulanżyzmu, codziennie pielęgnuje w szpitalu chorych na gangrenę. Nie przyzwyczajeni do podobnych względów ze strony dam wielkoświatowych robotnicy, entuzjastycznie wielbili dobroczynną, ale nieco może także o popularność zbyt troskliwą księżnę.

Podobne burdy i skandale na posiedzeniach wyborczych, są tak powszednią tu rzeczą, że nie dziwią nikogo. Kłócą się i biją wszystkie partje między sobą, i w tym tygodniu kilka razy musiała policja zwaśnionych godzić. Wymyślają sobie republikanie, radykaliści przeklinają i oczerniają nawzajem dawni przyboczni generała. Wśród kół politycznych rozmaitych odcieni panuje ogólny rozstrój, świadczący, że Francja przechodzi stanowczy kryzys, który Bóg wie jak i kiedy przeminie. Zwolennikom zgody, powszechnego braterstwa stronnictw, nie udało się przeprowadzić planu wspólnej pracy około dobra kraju, w myśl umiarkowanego liberalizmu i tolerancyjnego republikanizmu. Idea zgody jest zanadto sprzeczną z zasadą parlamentaryzmu, a przytem wśród mężów politycznych Francji zanadto dużo kręci się intrygantów, aby o wspólnej pracy mogła być mowa.

Do licznych przywódców stronnictw, działających na polu politycznem, przybywa nowy apostoł, który dąży do zjednoczenia wszystkich serc i umysłów w dziedzinie religji, a właściwie przynosi ze sobą nowe żywioły kłótni i waśni. Tym apostołem jest ks. Hijacenty Hoyson, eks-dominikanin, który rozpoczął kampanję na rzecz mającego się utworzyć kościoła narodowego gallickiego, naśladującego dawny kościół rewolucyjny z r. 1793. Ks. Loyson nawołuje do zerwania z Rzymem, do wyzwolenia się z pod władzy papiezkiej, pragnie pożenić księży, znosi dotychczasowy ceremonjał i w tym duchu przemawia niezmordowanie ku wielkiej uciesze dzienników ateistycznych, które z radością widzą nową secesję, zagrażającą rzymsko-katolickiemu Kościołowi.

Nie ulega wątpliwości że ks. Loyson groźnym dla rządów Papieża nie jest, tak jak dla rodowej szlachty francuzkiej groźnym nie jest deputowany Moreau, który w tych dniach ma wystąpić w Izbie deputowanych z projektem opodatkowania tytułów. Aby podpisać się na dokumentach urzędowych z użyciem tytułu: hrabiowie, książęta, markizy, baronowie a nawet skromni „de“ trzeba będzie opłacać się rządowi. Dzienniki szlacheckie, wyśmiewając ten nowy wyskok demokratyzmu, wykazują zarazem jego niedorzeczność. Nasza szlachta rodowa — powiadają — nie zapłaci. Książe de La Rochefoucauld na dokumentach urzędowych podpisywać się będzie Larochefoucauld, a niemniej dla wszystkich pozostanie księciem.

W świecie artystycznym dwa prądy wyraźnie się zarysowują, ale obydwa cieszą się — niepowodzeniem. Z jednej strony „młoda Francja“ usiłuje wywalczyć prawo obywatelstwa dla *zolizmu* w sztuce i w tym celu w teatrze „Libre“ popisuje się z całym szeregiem dramatów brutalnie skandalicznych a napisanych w stylu „ludowym“ czyli ordynaryjnym. Ostatnia z tych prób realistycznych, dramat Henryka Fevre, *Honor*, okazał się stekiem brudów tak bezwstydnie odsłonionych, że oburzył publiczność, choć ta, która uczęszcza do owego teatru nie posiada w wysokim stopniu poczucia piękna i etyki artystycznej.

Równocześnie w teatrach rządowych chcianoby wznowić sztukę romantyczną, jak o tem świadczy wystawione w tych dniach w Odeonie, arcydzieło Szekspirowskie „Romeo i Julja“. Chłodna obojętność, jaką publika wynadgrodziła dobre chęci dyrektora drugiej sceny paryzkiej, zniechęci go zapewne do dalszych wysiłków w tym kierunku.

Przeciętna publiczność lubuje się w sztukach przeciętnych, nie klasycznych, ale także nie zanadto realistycznych. Obdarza więc swoją łaskawością trzyaktowe komedje, gdzie znajduje powierzchowny obraz życia paryzkiego, życia wykwintnego bogatych ludzi. Jeżeli scena przedstawia piękny salon, lub jeszcze lepiej buduar aktorki, gabinet pierwszorzędnej restauracji, salę z balu maskowego, Paryżanin cieszy się i bawi. Ulubione jego postacie są to aktorki i panie wielkoświatowe i demimondówki, klubowcy i sportsmani. Niedawno tłumy cisnęły się do teatru Gymnase, aby zobaczyć „Sztukę zdradzania kobiet“ Pawła Ferrier i Emila de Najac, obecnie garną się do Variétés, gdzie Meilhac wystawia swoją nową sztukę: „Ma Cousine“. Kuzynka ta, przyniosła w sześciu dniach 50.000 franków. Bilety rozkupione na cały szereg przedstawień, ale dostać można u przedsiębiorców ulicznych jedno krzesło w orkiestrze za 50 franków.

„Sztukę zdradzania kobiet“ i „Moją kuzynkę“ nazwać można sztukami czysto paryzkiemi, bo jak w życiu Paryżanów, dominuje tu żywioł niemoralny. Obie komedje są historją męża, który zdradza żonę i — kochanki swoje. Brak rozwiązania etycznego i psychologicznego cechuje obadwa utwory. Tu i tam mąż godzi się w trzecim akcie z żoną i zasłona spada, ale każdy wie, opuszczając salę, że małżonkowie pogodzili się tylko do czasu.

Obok Meilhaca, ulubieńcem Paryża jest obecnie — i nie po raz pierwszy — Alphonse Daudet. Zbytkowne wydawnictwo jego ostatniej powieści p. t. „Port Tarascon“, rozchwytano w tygodniu, jakkolwiek liczyło 20.000 egzemplarzy. Autor w tej powieści zakończył historję sławnego z całego cyklu romansów Tartaryna, owego typu Prowensalczyka, zarozumiałego blagiera, ale obdarzonego szlachetnemi porywami.

Bohater ten, który drogi Francuzom, mniej u nas był zrozumiały, umiera, ale przed śmiercią wsławia się nowym czynem epicznym. Staje na czele wyprawy, złożonej z samych Taraskończyków, którzy na wzór dawnych Fenicjan, a dzisiejszych Niemców, zapragnęli bawić się w kolonizację dzikich krajów.

Dzieje tej wyprawy i przygody jej dowódzcy, składają treść książki, w której Daudet, jak nieraz to już czynił, umiał znakomicie połączyć element dramatyczny z komizmem, wyciskać łzy z ócz czytelników, których usta śmieją się.

Obok Daudeta, zbiera lujdory za swoje ostatnie dzieło Mermeix, który mówiąc nawiasem, wcale nie umarł ze swoich ran, jak donosiły niektóre nasze dzienniki. Kulisy bulanżyzmu ukazały się w książce 1-go tego miesiąca w 20.000 egzemplarzach i dziś pierwsze to wydanie wyczerpuje się.

Na zakończenie podaję wam do wiadomości „kaczkę“, jak się zdaje, puszczoną przez dzienniki francuzkie. W Chicago, pisze *Intransigeant*, umarł niedawno emigrant polski, Wojciech Kuczevsky (?), który przez pewien czas trudnił się w Paryżu gałganiarstwem, a następnie udał się do Ameryki, gdzie dorobił się majątku. Majątek ten, który wynosił 40 miljonów franków, zagarnęli obcy, ale rodzina wystąpiła z akcją sądową przeciw przywłaścicielom, a sprawę powierzyła adwokatowi Dawideńkowi z Kijowa. Należałoby wiadomość tę sprawdzić, a można to uczynić w Kijowie. Co do mnie, uważam ją za zmyśloną, gdyż już nieraz miljony emigrantów amerykańskich okazywały się bajką.

Wiadomości polityczne.

Przygoda pana Herbette.

Jak opowiada *Figaro*, pan Herbette, francuzki poseł w Berlinie, wracając z urlopu na stanowisko, miał nieprzyjemną awanturę na granicy niemieckiej. Na dworcu w Herbesthal, nie było żadnego urzędnika, któryby umiał po francuzku; pan Herbette nie mógł więc wytłómaczyć kim jest i wyperswadować, że pakunki jego nie mogą być podciągane pod rewizję celną; nie miał także żadnych przy sobie papierów, a nawet zapomniał kart wizytowych. Musiał więc kufry swoje zostawić i bez nich do Berlina pojechać. — *Liberté* pisze przy tej sposobności: „Gdyby pan Herbette należał do owej kategorji improwizowanych dyplomatów, gdyby był jednym z tych deputowanych, którzy upadli przy głosowaniu, a którym wdzięczny minister dał za nagrodę jakiekolwiek stanowisko za granicą, żeby go pocieszyć za niewdzięczność wyborców, możnaby nad tą przygodą ubolewać. Ale pan Herbette jest dyplomatą z zawodu. Czy to jest rzeczą możliwą, czy to jest rzeczą prawdopodobną, żeby pan de Freycinet, który tak wielki kładzie nacisk na to, iżby każdy podoficer naszej armji znał język naszych wrogów, — wysyłał do Berlina ambasadora nie umiejącego po niemiecku? Zresztą pan Herbette żyje w stolicy Niemiec od lat kilku. Musiał tak często słyszeć imię swoje anonsowane w urzędowych salonach, że z pewnością zapamiętał słowa wygłaszane przez służbę, kiedy wchodził, że mógł przecież do urzędnika celnego powiedzieć w języku Schillera: „Ich bin der französische Botschafter!“

Z różnych stron.

— Cesarzowa austrjacka bawi obecnie w Neapolu.

— Książe biskup wrocławski Dr. Kopp wyjechał na kilka dni do Wiednia. Domyślają się, że wyjazd ten stoi w związku z niedawno ogłoszonemi okólnikami ks. Koppa, popierającemi germanizację w jego djecezji, która jak wiadomo składa się po części z terytorjów austrjackich.

— W mieście czeskiem Weinbergu przyszło do ostatecznego porozumienia między młodoczechami a staroczechami. Założyli oni wspólny klub organizujący zaciętą walkę z ludnością niemiecką. Wszyscy członkowie tego klubu oświadczają się przeciwko projektom ugodowym.

— Krążą pogłoski o częściowem przesileniu pruskiego ministerstwa; ustąpić mają mianowicie: minister rolnictwa Lucius i minister spraw wewnętrznych Herrfurth. Wiadomości te wymagają jeszcze stwierdzenia.

— Salisbury doniósł sekretarzowi poselstwa portugalskiego Saveralowi, że przyjmuje propozycję co do sześciomiesięcznego *modus vivendi*, przez co angielsko-portugalska umowa z dnia 20 sierpnia, za obopólną zgodą zostaje cofniętą, a *status quo ante* uznanym.

— Sekretarz stanu Balfour, podróżuje teraz po Irlandji pragnąc osobiście przekonać się o panującej tam nędzy. Przyjmują go wszędzie spokojnie i z taktem.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

---

* *Kalendarz Zdrowia* Lityńskiego na rok 1891 wyszedł we Lwowie, zawierając w sobie oprócz koniecznych części kalendarzowych wiele treści beletrystycznej i informacyjnej. Zaznaczono tam bardzo sympatycznie zasłużoną działalność dr. Jordana, którego portret i opis pracy wykonano dobrze. Rysunki z parku dra Jordana zwracają uwagę, tak są ładne. Inne rzeczy w kalendarzu również mają wartość dla każdego, interesującego się kwestją zdrowotną.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Ku uczczeniu zasług ustępującego z Wydziału krajowego p. Oktawa Pietruskiego, zamierzają urzędnicy tej autonomicznej instytucji założyć fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po urzędnikach krajowych i rozdawnictwo zapomóg oddać dożywotnio temu zasłużonemu mężowi. Fundusz zostanie zebrany w drodze dobrowolnych składek.

* Dr. Piotr Gross złożył onegdaj godność wiceprezesa Towarzystwa gospodarczego i oświadczył zarazem, że występuje z komitetu centralnego. Podobno deputacja komitetu, jak donosi *Dziennik Polski* wysłana do dra Grossa z prośbą o cofnięcie rezygnacji, dopięła celu gorących swoich życzeń, zasłużony bowiem mąż dał się nakłonić do tej prośby i przyrzekł pracować dalej wraz z komitetem.

* Wczoraj odbyło się posiedzenie posłów z miast, celem zastanowienia się, jakie stanowisko zająć mają posłowie miejscy wobec znanego wniosku posła Abrahamowicza.

* Sąd tutejszy zamianował p. Walerego Włodzimirskiego, magistra farmacji, właściciela chemiczno-mikroskopowego laboratorjum we Lwowie — stałym chemikiem sądowym.

* W sali „Domu Narodnego“ rozpoczęły się onegdaj wieczorne zebrania na rzecz instytucyj filantropijnych, które noszą miano: „Herbat św. Salomei“.

† Zmarli tutaj: ś. p. Józef Supiński, urzędnik kasy oszczędności, b. członek Rady miejskiej, syn znanego ekonomisty autora: „Polskiej szkoły gospodarstwa krajowego“ i Józef Sąsiedzki, inspektor szkół ludowych.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Stanisławów dnia 9 listopada. — Za inicjatywą p. Tadeusza Paszkowskiego i Romana Hendrychowskiego, zawiązała się u nas filja lwowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, która temi dniami zostanie zatwierdzoną przez Namiestnictwo. Cel Towarzystwa zachęci pewnie wielu obywateli naszego miasta do wpisania się na członków Towarzystwa. — Magistrat stanisławowski ogłasza następujące obwieszczenie: „Gmina miasta Stanisławowa ustanowiła uchwałą z dnia 18 września 1888, w celu uczczenia 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza i Króla Franciszka Józefa I wieczystą fundację, przeznaczając, jako zapomogę dla podupadłych, w Stanisławowie urodzonych i do gminy tejże przynależnych, ubogich, kwotę trzysta złotych. Zapomoga ta wręczoną będzie dnia 2 grudnia b. r. czterem do pracy niezdolnym ubogim, a to dwom wyznania chrześcijańskiego, a dwom wyznania mojżeszowego bez różnicy płci, każdemu po 75 złotych. Ubiegający się, winien wnieść najdalej do 20 listopada b. r. do tut. magistratu podanie zaopatrzone: w metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa i moralności i wykazać swą przynależność i stałe mieszkanie w tut. mieście.

* Tarnów dnia 10 listopada. — Generał major Hegedüs de Tischa-völgy opuścił Tarnów, udając się napowrót do Rzeszowa, gdzie objął komendę 14 brygady kawalerji. — Dnia 9 b. m. zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Alojzym Casek, właścicielem składu sukien męzkich, i panną Ludwiką Łuszczewską, córką tutejszego obywatela. Związek pobłogosławił ks. Albin w katedrze. — Ruch budowlany w Tarnowie nie ustaje. Dach nad przybudowaną częścią prezbyterjum już ukończo-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

50) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Ledwie tam weszli, zbliżył się do drzwi od drugiego pokoju i zawołał:

— Małke!... Malciu! Emma! Katti! Chodźcie, pan hrabia przyjechał z wizytą!

Wbiegły najpierw oba podlotki i raz po raz dygając, do gościa się zbliżyły, po nich weszła sama gospodyni domu i na boku usiadła. Wilder zaczął przedstawiać swoją rodzinę.

— To jest moja żona, Malcia, ta starsza, to Emma, a młodsza Katti. Jak one mówią po francuzku, a jak grają na fortepianie! Starsza uczy się także śpiewać, bo ma śliczny głos. Popróbuj troszkę, Emciu, popróbuj, niech pan hrabia posłucha.

— Bardzom dziś zachrypnięta — odrzekła córka.

— No, to na drugi raz. A co, panie hrabio, prawda, że piękne dzieci?

— Śliczne!

— Słyszycie? Pan hrabia powiedział, że wy śliczne. No, podziękujcie, pocałujcie w rękę pana hrabiego.

Byłyby może to uczyniły, gość jednak rękę cofnął i rzekł zakłopotany:

— Daruje pan sąsiad, ale na coś podobnego jabym nie pozwolił. U nas jest w zwyczaju, że mężczyźni damy całują, nie damy mężczyzn.

Wilder do żony się zwrócił:

— Słyszysz, Malciu! Pan hrabia jest *ein hoch gebildeter Mann.*

Potem do gościa dalej mówił:

— Moje córki niczego, ale żeby pan hrabia znał mego syna! Katti, pokaż fotografję Maurycego.

Ponieważ córka nie mogła jej prędko znaleźć, przeto sam wyrwał jej album z ręki, przerzucił kilka kart i pokazując jednę z większych fotografij zawołał:

— Niech pan hrabia patrzy, jaki to śliczny chłopiec! Za nim we Wiedniu wszystkie kobiety przepadają. A jak on się uczy, jaki ma rozum! Wie pan hrabia co, on jak list napisze, to taki mądry, że nieraz ja sam nie mogę go zrozumieć.

— Tatko szczególnie wtedy nie rozumie, gdy Maurycy pieniędzy potrzebuje — Emma przerwała.

— *Sza!* ojciec zawołał, lecz zaraz się poprawił: — Cicho! kto ciebie o to pyta? Ciekawym, z czegoby on tam żył, jakbym mu nie dawał? On mnie kosztuje na rok więcej niż tysiąc reńskich. Słowo honoru!

Hrabia siedział, jak na węglach rozżarzonych. Chciał prędzej przystąpić do interesu, a nie wiedział, z której strony go zahaczyć. Gospodarz wciąż sam mówił i chwalił wszystko, co do niego należało, a obie córeczki gorliwie mu w tem pomagały. Zrobił się gwar, krzyk; powoli przyszło nawet do tego, że Emma, mimo chrypki, chciała już zacząć śpiewać, Katti zaś miała jej akompanjować. Widząc, na co się zanosi, hrabia powziął heroiczne postanowienie.

— Radbym obejrzeć pański ogród i całe urządzenie — rzekł do gospodarza, szybko powstając.

— Dobrze, służę panu hrabiemu!

Tak więc dostał się na wolne powietrze. Tu czas jakiś chodził i udawał, że wszystko ogląda, przyczem każdy szczegół pod niebiosa wychwalał, gdyż chciał Wildera dla swych planów przychylnie usposobić, a gdy nareszcie osądził, że teren już dobrze przygotował, w te słowa doń przemówił:

— Wiadomo szanownemu panu, jak wielka klęska spadła na naszą parafję. Kościół, stojący od pięciuset lat, zgorzał do szczętu. Odbudowanie będzie kosztowało najmniej trzydzieści tysięcy guldenów, jeżeli nie więcej, a że kwoty tak znacznej parafja sama nie może dostarczyć, przeto postanowiliśmy zbierać składki w całym kraju, a zwłaszcza między obywatelstwem wiejskiem. W tym celu zawiązałem nawet osobny komitet dla naszego powiatu. Ponieważ pobyt w pańskim domu zrobił mi prawdziwą przyjemność, więc, aby go w pamięci utrwalić i czemś pięknem uświęcić, postanowiłem zaapelować także do pańskiej ofiarności i prosić go o składkę na nasz kościół.

Wilder słuchał, nie przerywając, a gdy hrabia skończył, spojrzał na niego ze zdziwieniem i rzekł:

— Przecie ja izraelita. Nasza szkoła także się spaliła i trzeba ją odbudować.

— Prawda, lecz zważ pan, że jesteś posiadaczem większej własności.

— I cóż z tego, że nim jestem?

— Skoro wszyscy obywatele składają się, więc i pan nie powinienbyś się wyróżniać. Niedarmo mówi nasze przysłowie: jeźli wleziesz między wrony, musisz krakać jak i one.

Wilder głęboko się zamyślił.

— Może pan hrabia ma rację — rzekł po chwili. — Jak nic nie dam, gotowi mnie jeszcze w gazetach osmarować. Na co mi tego. A ile pan hrabia myśli, że trzeba dać koniecznie?

— Jabym sądził, że najmniej sto guldenów, chociaż im więcej, tem lepiej, bo my nie kładziemy tamy dobroczynności.

Wilder żachnął się, głowę przechylił, jedno oko przymrużył i głosem przeciągłym zaczął mówić:

— Fe, panie hrabio, na co takie brzydkie żarty? Ja mam dać sto reńskich, a za co? Wie pan hrabia co, ja dam dwa reńskie i niech będzie koniec.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ny i pokryty miedzią; wewnątrz sklepienie gotowe a rusztowanie częściowo usuwane, coraz piękniejszy odsłania widok Wielkie gotyckie okna (5) w przyszłym tygodniu będą zaszklone i w tym celu przybędą robotnicy z Insbrucku z fabryki, która witraże do okien sporządziła. Dowiaduję się, że hrabiowie Tarnowscy ofiarowali 1000 złr. na odczyszczenie pomnika Tarnowskich, zaś pomnik XX. Ostrogskich ma być podobno odnowiony kosztem książąt Sanguszków. Około odnowy ratusza praca również nie ustała; stuk młotów kamieniarskich rozlega się po rynku. Obramienia okien już prawie gotowe, a kamieniarze przygotowują schody. Gmach szkoły wydziałowej żeńskiej wykończają zewnątrz, a młodzież szkolna zapewne już w maju roku przyszłego opuści dotychczasowe ubikacje szkolne obok katedry, gdyż z wiosną rozpocznie się przebudowa wieży katedralnej. Ruch budowlany w roku przyszłym ma być bardzo znaczny. — † Zmarli w Tarnowie: Konstanty Stanisław Orzechowski, adjunkt przy c. k. Urzędzie podatkowym w Tarnowie, w 38 roku życia. Olimpja z Kozłowskich Reidowa, właścicielka realności, wdowa po ś. p. aptekarzu Juljuszu, w 68 roku życia. Zofja Pędracka, córka ś. p. Józefa Pędrackiego, b. radcy magistratualnego.

† W Przemyślu zmarł dnia 7 bm. c. k. sekretarz sądu obwodowego przemyskiego, Paweł Lisieniecki.

* Przed kilkoma dniami o godzinie $7^1/_2$ rano zgorzała w Jaksmanciach stodoła ks. T. Dmochowskiego, w której były złożone całe tegoroczne plony. Mimo rychłej pomocy, w której się odznaczyli żołnierze 45 p. p., zgorzało wszystko doszczętnie, tak, że ks. Dmochowski ponosi szkodę w wysokości około 10.000 złr. Ogień podłożyła ręka zbrodnicza.

KURJER KOLEJOWY.

* *Fremdenblatt* wywodzi, że pogłoski o bliskiem upaństwowieniu kolei Karola Ludwika są nieprawdziwe. Przed ukończeniem drugiego toru — mówi ten organ — nie może być mowy o upaństwowieniu a drugi tor nie będzie gotów nawet w terminie dotychczas wyznaczonym, to jest do 1 lipca 1891, gdyż w dostawie materjałów zaszła zwłoka. *Fremdenblatt* sądzi, że termin 1 stycznia 1892 może być uważany za najwcześniejszy termin upaństwowienia.

KONKURSY.

* Wakuje posada nauczyciela religji rzymsko-kat. w szkole męskiej w Wieliczce z płacą roczną 500 złr. i 50 na mieszkanie. Termin podań w Radzie szkolnej okręgowej w Wieliczce do końca listopada b. r. — Posady nauczycielskie w szkołach ludowych wakują: I. w szkołach etatowych 1-klasowych z płacą po 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: a) w Hadyńkowcach, b) Howiłowie wielkim, c) Howiłowie małym, d) Klnwińcach, e) Kociubińczykach, f) Niżborgu starym, g) Peremiłowie, h) Siekierzyńcach i) Trybuchowcach, j) Uwiśle, k) Wasylkowcach z płacą 400 złr. w. a. II. Przy szkołach filjalnych z płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: a) w Bossyrach, b) Myszkowcach, c) Suchodole, d) Tudorowie. III. Przy szkołach wieloklasowych: a) w Czarnokońcach wielkich, posada młodszego nauczyciela z płacą 240 złr i wolnem pomieszkaniem. b) Krogulcu posada drugiego nauczyciela z płacą 300 złr. w. a. przyczem się nadmienia, że przy wszystkich tych szkołach jest język wykładowy ruski w Kluwińcach zaś polski i ruski. Termin podań w Radzie szkolnej w Husiatynie do 15 grudnia b. r.

MIANOWANIA.

* Namiestnik, jako prezydent gal. Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych, zamianował kandydata leśnictwa, Antoniego Jaworskiego, elewem leśnictwa i przydzielił go do służby w Zarządzie lasów i dóbr skarbowych w Gawłówku.

KURJER WARSZAWSKI.

* Główny maszynista teatrów warszawskich p. Jasiński, wyjeżdża w tych dniach do Meiningen, celem poczynienia zakupu różnych akcesoryj teatralnych, po zwiniętym tamże teatrze.

* Dwaj drukarze, pp. Aleksander Kwiatkowski i Jan Kwiatyński, obchodzili w d. 9 b. m. 50-letni jubileusz pracy w swoim zawodzie. Grono kolegów uczciło ich skromną biesiadą oraz wręczyło na pamiątkę uroczystej chwili złote pierścienie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Hrabia Kalnoky po kilkodniowym pobycie w Paryżu, gdzie zachowywał ścisłe *incognito*, powrócił już do Wiednia.

KURJER BERLIŃSKI.

* Według najnowszych wiadomości, wypada oczekiwać, że badania Kocha pomyślnym uwieńczone będą skutkiem. Początki suchot dadzą się leczyć najzupełniej bez zostawienia śladu, natomiast suchoty daleko już zaszłe, dadzą się tylko w rozwoju powstrzymać, rany zagoić i chory z resztą płuc żyć będzie w stanie.

Lecznicza metoda Kocha skuteczną też będzie na t. zw. „wilka“, który także powstaje z tuberkułowego baccilla i straszne czyni spustoszenia na nosie, ustach etc., który z choroby skórnej staje się dla całego organizmu chorobą zakaźną. Leczenie „wilka“ wypalaniem lub wycinaniem zostawiało dotąd szpetne blizny, a leczenie trwało miesiące, niekiedy lata. Owoż teraz pewien chirurg berliński doszedł do tego, iż przy pomocy metody Kocha leczyć będzie „wilka“ w pięć dni. Są to wszystko doraźne tylko informacje, szczegóły wyjawi i ostatnie słowo wypowie niebawem sam Koch, który ciągle i stale otacza się tajemnicą i o badaniach swoich z nikim dwóch słów zamienić nie chce. W celu prowadzenia dalej bakterjologicznych poszukiwań i badań stanie dla niego osobny instytut kosztem państwa. W instytucie tym rozciągnie Koch swe badania na wszystkie gałęzie chorób zakaźnych.

Rozmaitości.

„Cyces“ białe a niebieskie. „Cyces“, jak wiadomo, są to nitki wełniane, wiszące u czterech rogów rozprutej kamizelki żydowskiej. Dotąd „cyces“ były białe, aż oto nagle rabin z Radzynia mądrością swoją dociekł, że dawni żydzi nosili „cyces“ niebieskie — zalecił więc swoim zwolennikom noszenie niebieskich wisiorków u kamizelki. Przeciwnego zdania byli inni mniej w mądrość rabina radzyńskiego wierzący żydzi; ztąd powstał zażarty spór o „cyces“ nietylko w bejszamidraszach, ale nawet i na ulicach. Spór wzmagał się coraz bardziej rozszerzając się coraz dalej po lubelskiej ziemi. I oto stało się, że w Rejowcu zmarł jeden z wyznawców „cyces“ niebieskiego. takie więc „cyces“ miał wziąść do grobu. Dowiedzieli się o tem zwolennicy „cyces“ białego, w obawie zatem, aby zmarły dla zabarwionego „cyces“ nie został odepchniętym od łona Abrahama, wpadli przez okno do izby, w której zwłoki leżały, zdarli z nich „cyces“ niebieskie, a nałożyli białe. Epilog wojny o „cyces“ rozegrał się przed sądem, gdzie zwolennikom „cyces“ białego wytoczono proces o gwałt publiczny. Sąd skazał ich, jak donosi *Gazeta Lub.*, na areszt kilkutygodniowy. Będą więc mieli sposobność do spokojnego a dłuższego rozmyślania nad tem, czy lepiej jest nosić „cyces“ białe, czy niebieskie.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 12 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Jozafata Kunc., i Marcina, papieża i męczennika w r. 655.

Kalendarz. Dziś: śś. Jozafata Kunc. i Marcina, papieża i męczennika; jutro św. Dydaka

Kalendarz historyczny. 12 listopada 1304 roku: Leszek kujawski zastawia Ziemię Michałowską Krzyżakom.

Walne zgromadzenie wyborców m. Krakowa w sprawie powołania do życia komitetu, kierować mającego akcją przy wyborze posła do Rady państwa, w miejsce ś. p. Maksymiljana Machalskiego, odbyło się wczoraj o godz. 6 tej wieczorem w sali obrad Rady miejskiej. Już o godz. $5^1/_2$ zaczęła się napełniać sala naszej reprezentacji, która pomieściła wczoraj blizko 500 wyborców. Z uderzeniem godz. 6-tej zagaił posiedzenie prezydent miasta dr. Szlachtowski, odczytując znane pismo komitetu centralnego wyborczego. Następnie p. redaktor Chyliński uczynił wniosek, aby komitet wyborczy składał się z 60 członków i zaprojektował natychmiastowe głosowanie. Dr. Doboszyński oświadcza się za wyborem przewodniczącego zebrania i proponuje nań mecenasa dr. Stycznia. P. Chyliński: „Prosimy p. prezydenta, aby przewodniczył“ (brawo). Na sali powstaje zamięszanie, słychać z końca sali okrzyki: „Dr. Styczeń niech przewodniczy“. Dr. Szlachtowski zarządza głosowanie: większość zebranych oświadczyła się za jego przewodnictwem. P. prezydent przedstawia zgromadzeniu rządowego delegata w osobie komisarza starostwa p. Górskiego i powołuje na skrutatorów pp. dr. Wł. Wilkosza, dr. Józefa Kopfa, dr. Kazimierza Kirchmajera, dr. Fr. Bylickiego, Karola Rzącę, dr Artura Leo, Silberbacha Romana, dr. Doboszyńskiego, St. Tomkiewicza, dr. K. Grabowskiego, dr. Stycznia, Szymkiewicza, prof. Czesława Pieniążka, dr. K. Bykowskiego i Staszczyka. Komisja skrutacyjna podzieliła się na 5 sekcyj i ogłosiła rezultat głosowania o godz. $8^1/_2$ wieczorem.

Wynik przedstawia się jak następuje: głosujących było 435, absolutna większość 217; za listą zachowawców głosowało 242 osób, za listą obozu liberalnego 193. Do komitetu kierującego wyborem deputowanego z m. Krakowa, powołani więc zostali pp:

1. Asnyk Adam (241 głosami)
2. Baranowski Teodor (241 gł.).
3. Birnbaum Juda (432 gł.).
4. Bylicki Franciszek (243 gł.).
5. Ks. Bukowski Juljan (242 gł.).
6. Chęciński Tomasz (241 gł.).
7. Chyliński Michał (249 gł.).
8. Cyfrowicz Leon (242 gł.).
9. Czerny Kazimierz (241 gł.)
10. Dawidowski Aleksander (423 gł.).
11. Domański Stanisław (435 gł.).
12. Federowicz Jan (młodszy) (242 gł.).
13. Ks. kanonik Fox Maciej (241 gł.).
14. Fischer Władysław (242 gł.).
15. Frenkel Mendel (240 gł.).
16. Friedlein Józef (430 gł.).
17. Geissler Jan (242 gł.)
18. Głowacki Wacław (243 gł.).
19. Gralewski Fortunat (243 gł.).
20. Hajdukiewicz Jan (241 gł.).
21. Jabłoński Wincenty (243 gł.).
22. Jachimowicz Wojciech (242 gł.).
23. Jakubowski Faustyn (241 gł.).
24. Jakubowski Maciej L. (242 gł.)
25. Jawornicki Józef (241 gł.).
26. Jordan Henryk (435 gł.).
27. Kasparek Franciszek (435 gł.).
28. Kieszkowski Henryk (242 gł.)
29. Kochanowski Felicjan (241 gł.)
30. Korczyński Edward (242 gł.).
31. Krumłowski Jan (300 gł.).
32. Kulczyński Leon (241 gł.).
33. Landau Hirsch (238 gł.).
34. Maciołowski Juljan (242 gł.).
35. Mendelsburg Albert (241 gł.)
36. Morawski Kazimierz (241 gł.).
37. Mrazek Józef (240 gł.).
38. Muczkowski Stefan (241 gł.).
39. Nowacki Stanisław (241 gł.).
40. Orłowski Józef (424 gł.).
41. Pareński Stanisław (243 gł.).
42. Paszkowski Franciszek (242 gł.).
43. Pieniążek Karol (241 gł.).
44. Potocki Andrzej (242 gł.).
45. Redyk Wiktor (242 gł.).
46. Rudnicki Józef (431 gł.).
47. Rydel Lucjan (242 gł.).
48. Silberbach Roman (241 gł.).
49. Sleszkowski Wilibald (243 gł.).
50. Slęk Franciszek (242 gł.).
51. Słoniński Władysław (242 gł.).
52. Szmelkes Mojżesz (241 gł.).
53. Szpakowski Witalis (240 gł.).
54. Szybalski Mieczysław (242 gł.).
55. Szreder Józef (241 gł.).
56. Weigel Ferdynand (240 gł.).
57. Wentzl Konrad (243 gł.).
58. Wilkosz Władysław (241 gł.).
59. Zarewicz Aleksander (242 gł.).
60. Ziembiński Antoni (242 gł.).

Pomnik na mogile Wandy, nad brzegiem Wisły, odsłonięty zostanie uroczyście w dniu jutrzejszym, we czwartek o godzinie 12 w południe, w obecności prezydenta miasta i zaproszonych osób.

Rada miejska. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej znajduje się między innemi: sprawa zakupienia trzech udziałów Spółki akcyjnej: „Teatr polski w Poznaniu“; wniosek sekcji IV, proponującej dwóch delegatów do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej i wiele drobniejszych spraw administracyjnych.

† Zmarli. Parys Maurizio, obywatel miasta Krakowa, właściciel cukierni i starszy zboru ewangelickiego zmarł wczoraj, przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2 po południu z domu przy ul. św. Filipa. — Łucja Kwaśniewska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 71, zmarła 10 b. m.

Z uniwersytetu. P. Paweł Władysław Szajna, praktykant sądowy, rodem z Rymanowa, otrzymał wczoraj na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Karol de Giorgi, rodem z Gródka w Galicji, wychowaniec b. tutejszej Akademji technicznej, kilkoletni kierownik technicznego biura Władysława Grabowskiego, otrzymał dekretem wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 4 listopada 1890 r., na podstawie chlubnych teoretycznych i praktycznych świadectw oraz przychylnej opinji tutejszego Magistratu, koncesję na budowniczego.

Na posiedzeniu komisji teatralnej, odbytem w dniu onegdajszym, przedłożył p. Jan Zawiejski plany i kosztorysy na budowę nowego teatru, które komisja przekazała do bliższego rozpatrzenia podkomitetowi technicznemu, składającemu się z pp. Beringera, Knausa, Niedziałkowskiego i Saarego.

Wystawa sztuk pięknych, nęcąca obecnie publiczność nowym obrazem Makarta: „Bachus i Arjadna“, będzie dziś oświetlona elektrycznością. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem osobistym p. kapelmistrza Hocka, wykona między innemi ustępy z opery Boïta: „Mefistofeles“, oraz „Ave Maria“ Gounoda według preludjum Bacha.

Z teatru. *(Ad. D.)* Piętnaście lat swego życia na scenie kończy właśnie komedja Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“. Kawał to czasu... Niejeden utwór legł już na pobojowisku scenicznem śmiercią... niewalecznych; niejedna sztuka stoczyła się na zawsze w otchłań zapomnienia, wiele natomiast nowych dzieł weszło do repertuaru, aby innym wkrótce miejsca ustąpić. Tylko wybrane utwory zdołają przetrwać okres czasu kilkunastoletni i budzić ogólne zainteresowanie; dzieła takie wychodzą z pod pióra wyjątkowo uzdolnionych pisarzy, którzy, patrząc w życie bystrem okiem obserwatorów, umieją przerabiać materjał społeczny, czy obyczajowy na trwały użytek sceniczny, potrafią odwzorować typy czy charaktery w akcji dramatycznej. Do takich zdolnych spostrzegaczy społecznych i obyczajowych należy Kazimierz Zalewski. Komedja „Przed ślubem“, jakkolwiek należy do najdawniejszych utworów znakomitego pisarza, posiada zalety pierwszorzędne i do dziś dnia nie straciła nic ze swoich piękności. Słuchała też jej wczoraj tłumnie zgromadzona publiczność z zajęciem i wzruszeniem. W roli Klapkiewicza wystąpił po raz pierwszy, jako gość, dawny artysta tutejszej sceny, p. Wojdałowicz. Publiczność przyjęła artystę długo trwałym, gorącym oklaskiem; w oklasku tym znać było szczerą sympatję i pamięć o dobrym znajomym. Następnie w miarę dalszego rozwoju gry, zainteresowanie się audytorjum rosło: p. Wojdałowicz pociągał pięknie obmyślaną i z humorem wykonaną charakterystyką postaci komicznego szlachcica. Śliczna dykcja, pozwalająca każdą zgłoskę wybornie zrozumieć, dźwięczny głos, pełno brzmiący, stanowią znakomite cechy indywidualności artysty. Szczegółowy rozbiór interpretacji p. Wojdałowicza odkładamy na później, ponieważ o takim artyście warto szerzej i wyczerpująco zdać sprawę.

Dzisiaj ujrzymy p. Wojdałowicza w „Grubych rybach“ Bałuckiego. Oprócz tej doskonałej komedji, przedstawioną zostanie poetyczna „Dzika różyczka“ Blizińskiego Piękny wieczór — nieprawdaż?

Ruch ludności m. Krakowa. Ze sprawozdania magistratu krakowskiego za tydzień (od 26 października do 1 listopada), dowiadujemy się, że w czasie tym zawarto ogółem 15 ślubów, zmarło 43 osób, urodzin zaś było 57. W porównaniu z poprzednim tygodniem śmiertelność zmniejszyła się, jednocześnie zaś liczba małżeństw uległa także pewnej redukcji.

Samobójstwo. Annę Sied, 60-letnią wdowę po majorze, znaleziono onegdaj nieżywą w mieszkaniu jej przy ulicy Mickiewicza, l. 149 w Podgórzu, gdzie dobrowolnie pozbawiła się życia przez zaczadzenie się węglem. S. p. Siedową znaleziono leżącą na łóżku z krucyfiksem i szkaplerzem na piersiach; okna mieszkania były szczelnie pozamykane, piec zaś otwarty a w nim blachy pouchylane. Przypuszczalnie opłakany stan materjalny Siedowej (pobierała ona zaledwie 8 złr. miesięcznej pensji) skłonił ją do rozpaczliwego kroku. Zwłoki denatki odwieziono do kostnicy na cmentarzu podgórskim.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 11 listopada.

Hotel Saski: Ks. Elżbieta Sapieżyna z Oleszyc, hr. Mikołaj Rey z Pisar, br. Lothar Allram z Preszburga, Edward Grodziński z Warszawy, dr. Edmund Palkowski z Mor. Ostrawy, Zofia Karnicka z Zakopanego, W. Hollenweger z Wiednia, Zygmunt Pollak z Opawy, Karol Ganser z Wiednia, Henryk Kowarzyk z Niedzielisk, A. Szyrajewowa z Nowego Sącza, Jan Zoebel z Francji.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We środę dnia 12 b. m.: Drugi i przedostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Grube ryby*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego. Rozpocznie: *Dzika różyczka*, komedja J. Blizińskiego.

We czwartek dnia 13 b. m.: Trzeci i ostatni występ Władysława Wojdałowicza; *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę dnia 15 b. m.: po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedja w 3 aktach A. Bissona.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 12 listopada. Znany pisarz panslawistyczny i polityk Spirydjon Gopczewicz, aresztowany został za obrazę jednego z członków Domu cesarskiego.

Budapeszt 12 listopada. W sprawie jednorocznego ochotnika Joanowicza część młodzieży uniwersyteckiej, sprzeciwiająca się uchwale wniesienia prośby do cesarza, chciała odbyć nowe zgromadzenie w uniwersytecie, na co jednak rektor pozwolić nie chciał. Słuchacze uniwersytetu zamierzają wręczyć Joanowiczowi skoro tylko będzie wolny, wspaniały album i urządzić na jego cześć ogromny bankiet.

Berlin 12 listopada. Cesarz złożył wczoraj o godz. wpół do 5 po południu dłuższą wizytę kanclerzowi Capriviemu. Cesarz brał także wczoraj udział w obradach krajowego kolegjum ekonomicznego. Zabrał tam głos i wyraził życzenie polepszenia doli robotników, za pomocą środków ubezpieczających ich życie i zdrowie.

Petersburg 12 listopada. „Moskowskija Wiedomosti“ piszą: „Rosja nigdy nie będzie się zachowywała odpornie względem projektu wzajemnej otwartej wymiany myśli i zadawalniającego obie strony porozumienia z Austrją“.

Petersburg 12 listopada. Książę Czarnogórski polecił adjutantowi swojemu, Dżurkowiczowi, bawiącemu obecnie w Odessie, żeby zawiązał stosunki handlowe z tamecznymi kupcami, w celu zastąpienia dotychczasowych austrjackich i włoskich towarów przez rosyjskie. Parowiec książęcy „Jarosław“ będzie utrzymywał regularną komunikację Odessy z Czarnogórą.

Paryż 12 listopada. Wbrew rozszerzonym pogłoskom zapewniają, że rząd nie udzielił bynajmniej polecenia wystąpienia przeciwko działalności towarzystwa „Przyjaciół Rosji“.

Paryż 12 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przyjęto budżet ministerjum spraw wewnętrznych. W ciągu dyskusji żądał bulanżysta Chiche i radykalny Ferroul zniesienia funduszów tajnych. Chiche twierdził, że fundusze te przeznaczone są na to, żeby skorumpować wyborców. Minister Constans oświadczył, że tajne fundusze używane są jedynie i wyłącznie na opłacanie ajentów bezpieczeństwa, a nie są wcale przeznaczone na cele wyborcze. Rząd nie ma środków wydawania, jak to zrobiło pewne stronnictwo, dziesięciu miljonów na opłacanie wyborców. Po mowie Constansa przyjęto tajne fundusze (większością 310 przeciwko 120).

Genewa 12 listopada. Ubiegłej nocy porozlepiano po rogach wszystkich ulic odezwy anarchistyczne, wzywające do walki przeciwko całemu istniejącemu porządkowi rzeczy.

Jassy 12 listop. Wychodzący tu dziennik „Romanul“ donosi, że Stambułow w najbliższym czasie przedsięweźmie podróż po Europie, w celu przygotowania opinji do proklamacji niezawisłości Bułgarji.

Sofja 12 listop. Książe Ferdynand był obecnym na posiedzeniu synodu. Mowy obustronnie przy tej sposobności wypowiedziane zrobiły tutaj jak najlepsze wrażenie.

Sofja 12 listop. Przemowa księcia Ferdynanda, wystosowana do deputacji wręczającej mu odpowiedź na mowę tronową, brzmiała jak następuje:

Ze szczególnem zadowoleniem usłyszeliśmy odpowiedź zgromadzenia narodowego na naszą mowę tronową. Bardzo się cieszymy, że możemy za pośrednictwem panów wyrazić mu najszczersze nasze podziękowanie. Wy wszyscy panowie jesteście powołani do pracy zgodnej z naszym rządem, w celu uregulowania i skonsolidowania stosunków krajowych. Życząc więc owej działalności jak najlepszych skutków, prosimy panów, żebyście na zgromadzeniu narodowem zechcieli być tłomaczami najpełniejszego naszego przekonania, że działając wspólnie i stale dojdziemy aż do tego punktu, w którym zobaczymy urzeczywistnione nasze prawne dążenia i życzenia.

Belgrad 12 listopada. Jest rzeczą niezawodną, że zbierająca się jutro Skupczyna, znowu Pasicza wybierze prezydentem, a Katicza pierwszym wiceprezydentem. Dziś wieczorem zbiera się stronnictwo liberalne na pierwszą naradę, ażeby zastanowić się nad planem akcji parlamentarnej. Wielu członków tego stronnictwa przemawia za wystąpieniem ze Skupczyny; zarząd partji sprzeciwia się jednak tego rodzaju abstynencyjnej polityce.

Londyn 12 listopada. Wyrok wyższej instancji odmówił żądaniu rządu szwajcarskiego, co do wydania Castioniego, ponieważ Rossi zginął podczas politycznej rewolucji. Castioni jeszcze wczoraj został wypuszczony na wolność.

Wiedeń 10 listopada. Usposobienie giełdy ustalone. Akcje kredytowe 304·37. Akcje Länderbanku 228·30. Złota węg. renta 102·35. Renta majowa 88·70.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(10-10)

Kandydat teolog. katol. i filol. egzaminowany, który w Prusach był nauczycielem gimnazjalnym, ofiaruje lekcje prywatne w łacińskim, greckim i francuzkim języku. Honorarjum 12 złr. miesięcznie. Adres: August M. ul. św. Anny Nr. 3. 110(3-3)

Lekcyj literatury powszechnej i polskiej udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem młody człowiek fachowo obeznany z przedmiotem. Wiadomość w administracyi **Kurjera** pod lit. L. G. 25.

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 125(4-5)

Posady i prace.

Potrzebuję ucznia, miejscowi mają pierwszeństwo. Kazimierz Zajączkowski, Skład artykułów dewocyjnych, Plac Marjacki, 8.

Oficjalista potrzebny, zaraz do prowadzenia rachunków przy kopalni nafty. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, oraz choć początkowe wiadomości techniczne. Pierwszeństwo dla takiego, który był w przedsiębiorstwie naftowem. Płaca podług ugody. Zgłoszenia do zarządu dóbr w Spasie, obok Starego miasta.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Leśniczy z wyższym egzaminem państwowym poszukuje posady, Adres: Marek Sokołowski. Lwów Poste restante.

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, 38 lat liczący posiadający chlubne rekomandacje, z większych zakładów z lat 20tu, poszukuje zaraz posady. Adres: W. S. 108 poste restante Stare Brody, dworzec kolejowy.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17.

Lokale.

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedyńczy dla pań lub panienek do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(9-10)

Doniesienia rozmaite

Fortepian koncertowy nowy, mało używany, własność prywatna jest do sprzedania za 450 złr. Skład fortepianów **J. M. Kordeckiego**, Hotel Victoria. 126(5-6)

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz sucharki i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczniа się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (8-8)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Nauki kroju uczę w przeciągu 8 dni, za 8 złr. Amelja Jarosz, krawczyni z Warszawy, plac Marjacki Nr. 8. I p.

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Do sprzedania z powodu wyjazdu, łóżko wielkie z kutego żelaza, sofa i cztery foteliki rypsowe, szafa i szafka nocna orzechowe i krzesła gięte. Krowoderska 122, II piętro od frontu.

Interesa handlowe.

Łazienki w Żywcu obejmujące kąpiel parową, zimne natryski i wanny, są z powodu zdrowia właścicielki do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka p. Jadwiga Kotlarska w Żywcu.

Kamienica do zamiany na realność ziemską w Galicji położoną, za którą oprócz długu tabularnego przyszłoby do 7000 złr. dopłaty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 114(6-9)

Wioska blisko Krakowa, pięknie położona, i dobra 170 mórg do sprzedania. Biuro W. Jaworskiego.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(223-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (192 ?)

zaraz:

Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1, wiadomość na miejscu, oglądać można od 3 do 4 i o 12 godzinie.
2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr. 20.
Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, Pędzichów Nr. 2.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Budawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokoj, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od 1 grudnia.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 2.

LUDWIK CHOMIAK

tapicer i dekorator

w KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3,

przyjmuje wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji

robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włosiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materją, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stor drelichowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p. — Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż, lub podczas przeprowadzania. Za staranne i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję. — Próby materyj i modeli na żądanie posyłam.

739(8-6) *Ludwik Chomiak.*

!TARTAK WODNY!

Poszukuje się

maszynistę

(Werkführera)

do tartaku wodnego o dwóch pełnych gatrach od 1 grudnia 1890 r. do objęcia posady z płacą miesięczną 50 złr., wolno pomieszkanie z ogródkiem i nieco pola ornego. Reflektanci zechcą swe podania wraz z odpisami świadectw do zarządu dóbr **Kamienica** poczta **Łącko**, via Stary Sącz adresować. 870(2-3)

Sliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu 850(6-6)

H. Kretschmera

Kraków, Rynek l. 10.

Z. BOGUCKI

FABRYKA GILZ

i wyrobów kartonowych

Kraków,

ul. Łazienna Nr. 5

wyrabia

GILZY HIGJENICZNE

do papierosów nieklejone maszyną francuską, i klejone, z oryginalnych francuskich bibułek. 867(4-?)

Ceny fabryczne.

Józefa Ekierowa

udziela 836 (13-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Jest koncesja rządowa, na prowadzenie następującego interesu w Krakowie: I. Biuro korespondencyj prywatnych, które ma bardzo obszerny zakres działania, gdyż jest uprawnionem do przeprowadzania i uskuteczniania **wszelkich** korespondencyj, jako to: próśb, umów, listów famil., handlowych, dalej: porad o zapomogi, o pożyczki, reklamacje poczt. kolejowe etc. II. Biuro powyższe jast nadto uprawnione do przyjmowania ogłoszeń dla wszystkich dzienników i prenumerat, tudzież do pośredniczenia w sprawach wydawniczych i do wyszukiwania w archiwach dokumentów szlacheckich, familijnych i t. d. III. Z Biurem połączony jest **Dom komisowy**, który jest uprawniony do przyjmowania w komis **wszelkich** rzeczy ruchomych i pośredniczenia w kupnie i sprzedaży takowych. Interes Domu komisowego obejmuje zatem handel otwarty, wszystkiemi (bez wyjątku) towarami. Właściciel zatem powyższej koncesji skoncentrować może w swoich rękach handel w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Do powyższego interesu poszukuje się wspólnika z niewielkim kapitałem, albo też koncesja ta może być pod korzystnemi warunkami wydzierżawiona. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. (6-6)

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

Schutzmarke. C. Brady.

W aptekach do nabycia.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 289(12-15)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost

w Administracji „Swiata“: 40. Ulica Florjańska.

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA“.

„ŚWIAT“ jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń,** posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów. 703(16-20)

Ballady, Romanse, Sonety

i pomniejsze poezje

ADAMA MICKIEWICZA.

Całe dzieło obejmie **illustracyj:**

12 wielkich na grubym kartonie i **22 mniejszych** w tekście: *Andriollego, Jankowskiego, Kaczoro-Batowskiego, Kossaka, Młodnickiego, Popiela i Stachiewicza.*

Ogółem będzie 7 zeszytów każdy w objętości 40 stronnic i ozdobiony illustracjami.

Cena zeszytu **75** ct.

(z przesyłką franco **80** ct.). Prenumerata za całe dzieło: **tylko 5 złr.** (już z przesyłką).

!Zeszyt I już wyszedł!

Nakład księgarni 861(3-3)

H. ALTENBERGA we Lwowie.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej, l. 7, z wolnej ręki do sprzedania.

Stała cena

16.000 Złr.

Bliższa wiadomość na miejscu. (6-6)

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego)

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa. Stróża, Rozwadowa. Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa. Podwołoczysk Brodów, Mszany Dolnej. Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk. Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.
7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia) via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy. Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu. Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. Berna, Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, osb.) Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona“

Nowelle 898(10-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Kraseńka. — Równy pokój. — Amor. — Moje pierwsze z mówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 11/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139 —	140 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 95	9 12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 7	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 2[illegible]
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Pokoje z pościelą od 50 ct. dziennie

Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.

Hotel pierwszorzędny.

Odnowiony świeżo.

Poleca się

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie

Komfort. Ceny niskie. Publiczność doborowa. Restauracya w miejscu. Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

Z dniem 1 września r. b.

otwartą została

przy ulicy św. Anny Nr. 5

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

Śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

736(8-8) **Józef Bielawski.**

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

762(12-12) **Fr. Chęciński,** kuśnierz.

MAGAZYN FUTER

ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ul. Grodzka l. 14 i 16

Istniejący od r. 1825.

odznaczony medalem wystawowym w r. 1870 na Wystawie krajowej medalem rządowym państwowym srebr. w r. 1887 w Krakowie.

Poleca

w wielkim wyborze gotowe futra męzkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Na składzie utrzymuje materjały z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych na wierzchy damskie i męzkie.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato. 733(6-6)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.